



Nr 8-9 / 2010

# Bezpiecznie „na sygnale”



- **Dopalacze, legalną alternatywą dla narkotyków?**
- **Dochodzeniowiec - agent „biurowej Policji”**
- **Plaża, dzika plaża**

# W numerze . . .

Życzenia - str. 3

Zawierzenie Policji - str. 5

Stołeczny policjant w oczach mieszkańców Warszawy- str. 6

Tak trzymać! - str. 9

W trosce o bezpieczeństwo w metrze - str. 10

Czym skorupka za młodu . . . - str. 12

Podśluchane nie jednym uchem - str. 14

„Nie ma prawa iść na emeryturę” - str. 16

Dzień jak co dzień stołecznej drogowki - str. 18

Olo w drodze na Mont Blanc - str. 19

Syrenka na naszym mundurze - str. 21

Stołeczny Magazyn Policyjny  
miesięcznik  
Komendy Stołecznej Policji  
Warszawa, lipiec 2010  
Wydawca:  
Komenda Stołeczna Policji  
Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:  
„Stołeczny Magazyn Policyjny”  
Wydział Komunikacji Społecznej  
ul. Nowolipie 2,  
00-150 Warszawa  
e-mail:  
ksp.redakcja@policja.waw.pl  
<http://magazyn.policja.waw.pl>  
Tel.:(22) 603-88-04, 603-88-01

Redaktor naczelny:

Redakcja zastrzega sobie prawo  
doboru tekstów oraz dokonywania  
w nich zmian.

## Dopalacze legalną alternatywą dla narkotyków?

Sklepy z dopalaczami rosną jak grzyby po deszczu. Cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem, niestety również wśród młodzieży szkolnej. Co gorsze często są zlokalizowane blisko szkół i uczelni, a otwarte do późnych godzin nocnych oferują też dowóz do domu. Tworzy się nowa moda: nieletni o wiele chętniej sięgają po dopalacze niż po papierosy i alkohol. Dlaczego?

Nazywane są SMART SHOPS lub FUN SHOPS, nazwa pochodzi od właściwości substancji, reklamowanych jako usprawniające funkcje poznawcze SMART DRUGS. W sklepach tych można kupić „literaturę” związaną z narkotykami, różne akcesoria: fajki wodne, fajki, fiki, zioła i ich mieszanki oraz syntetyczne PARTY PILS – specyfiki o działaniu stymulującym, relaksującym, psychodelicznym i halucynogennym. W Polsce pierwszy sklep uruchomiono w 2008 r. Nie zapominajmy o sklepach internetowych, które prowadzą całodobową sprzedaż tych specyfików z dostawą do domu. Te sklepy bardzo często odwiedzane są przez młodzież. Na domiar złego pojawiły się już automaty z dopalaczami, które funkcjonują na tej samej zasadzie, co automaty z coca-colą czy słodyczami.

Na dzień dzisiejszy nie ma przepisów prawnych, które zabraniałyby sprzedaży dopalaczy osobom nielet-



nim. Wprawdzie na opakowaniach tych środków widnieje informacja: „Produkt przeznaczony jest tylko dla osób pełnoletnich”, ale sprzedawcy smart shopów nie przestrzegają tego zapisu. I okazuje się, iż nieletni łatwiej kupują dopalacze niż papierosy i alkohol.

Dopalacze wypierają z czarnego rynku narkotyki: zmniejsza się obrót marihuaną i amfetaminą. Dlaczego? Ponieważ dopalacze mają działanie zbliżone do narkotyków, ale są legalne i o wiele tańsze.

Nowelizacja z 1 lipca 2009 roku Ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii eliminuje pewne określone grupy dopalaczy ze sprzedaży, ale w ich miejsce natychmiast pojawiają się inne, alternatywne substancje o bardzo podobnym działaniu. Ponieważ dopalacze to najczęściej substancje syntetyczne, drobna modyfikacja składu chemicznego powoduje stworzenie czegoś nowego, co nie jest zakazane



Dopalacze zbierają już swoje żniwo. W 2009 roku w Klinice Chorób Zawodowych i Toksykologii w Łodzi ratowano życie czterem młodym osobom (trzech mężczyzn i kobieta), którzy zażyli dopalacze. Z kolei na detoksykacji w szpitalu psychiatrycznym im. Babińskiego wylądowało aż dziewięciu 20-30-latków, którzy zatruli się mieszaniną dopalaczy i narkotyków. To nie koniec. 24-latek ze Zgierza zmarł na schodach łódzkiego klubu prawdopodobnie po zażyciu dopalaczy (nadal trwa szczegółowa sekcja zwłok). (cyt. Gazeta Wyborcza, artykuł „Dopalacze pod szkołami, uczniowie pod kluczem”)



### Użytkownicy dopalaczy piszą:

„... wczoraj spróbowałem tabletek z dopalaczy i to co przeżywam to jakiś koszmar: mdłości, wymioty, bóle brzucha, w głowie mi się kręci. Totalnie nie umiem nic zjeść, ledwie wodę pije. Gdybym mógł cofnąć czas to bym nawet do ręki tego nie wziął. Minęły 24 godziny od zażycia, a ja czuję się jak bym miał umrzeć.” Inny użytkownik pisze: „To były moje pierwsze taby w życiu. Wszamałem z kumplem po 1,5 okrągłego i mnie zamiotło. Nakłady energii po prostu były nieskończone. Japa się nie zamyka. Przez ponad 4 godziny jeździłem z kumplem w windzie z 10 piętra na parter na okrągło. Ogólnie super faza, ale były też efekty uboczne: 3 razy bełtałem i źrenice ... wyglądałem jak zwierzak. W tej chwili mija 16 godzin odkąd je szamałem, a gały jakie były, takie są.”

*Poza tym flak i ból bani. Ogólnie to był pierwszy i ostatni raz.”*

*(cyt. użytkowników forum Dopalacze)*

Według lekarzy i specjalistów od uzależnień dopalacze to środki, które działają podobnie do narkotyków. Powodują nieodwracalne zmiany w Centralnym Układzie Nerwowym, zmiany osobowości, omamy, ataki agresji.

Naukowo precyzując dopalacze to grupa różnych substancji lub ich mieszanek o działaniu psychoaktywnym, które nie znajdują się na liście substancji kontrolowanych przepisami znowelizowanej 1 lipca 2009 r. Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2009 .99.826).

### Mity i prawdy o dopalaczach

**1. Dopalacze są bezpieczną alternatywą dla narkotyków.** Oczywiście fałsz: w ostatnim czasie było kilka zgłoszeń do szpitali (szczególnie psychiatrycznych) spowodowanych używaniem dopalaczy. Niektóre z nich mogą uzależniać: mefedron, TFMPP, JWH-018. Zamieszczane na stronach internetowych informacje na temat badań rzekomo potwierdzających brak szkodliwości określonej substancji, stwierdzają, że nie zawierają one substancji objętych kontrolą prawną, co nie jest równoznaczne z tym, że oferowany produkt jest bezpieczny dla użytkowników.



**2. Dopalacze są wyrobami kolekcjonerskimi.** Na opakowaniach dopalaczy widnieją wyraźne ostrzeżenia: „nie do spożycia przez ludzi” lub „w przypadku spożycia niezwłocznie udać się do lekarza”, „produkty kolekcjonerskie” – oferta dla kolekcjonerów tabletek, którzy umieszczają je w klaserach i trzymają na półkach. Niestety doświadczenie pokazuje, że kupujący wykorzystują je do bezpośredniej konsumpcji.

**3. Dopalacze są legalne w całej Europie.** Wielka Brytania, Holandia prowadzą bardzo liberalną politykę względem dopalaczy. Natomiast Szwecja, Belgia, Irlandia podchodzą do zagadnienia restrykcyjnie, lista substancji zakazanych obejmuje większość składników dopalaczy. 1 lipca 2009 roku Polska znowelizowała Ustawę z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, gdzie rozszerzyła listę substancji objętych kontrolą prawną, które zostały wycofane ze sprzedaży w SMART SHOP-ach. Według najświeższych danych w sierpniu 2010 roku ma się pojawić następna nowelizacja tej ustawy z nową, zmienioną listą substancji psychoaktywnych objętych kontrolą prawną.

**4. Dopalacze to w większości zioła lub ich mieszanki. Wszystkie są pochodzenia naturalnego.** W składzie niektórych dostępnych mieszanek ziołowych znajdują się syntetyczne składniki. Ponadto są dostępne dopalacze syntetyczne tzw. PARTY PILS.



### Szczegóły o dopalaczach

Jeszcze do niedawna, obrót dopalaczami był całkowicie niekontrolowany. Wydawać by się mogło, że odkąd wprowadzono nowelizację Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, gdzie rozszerzono listę substancji psychoaktywnych, sprzedaż dopalaczy jest bardziej przemyślana. Nic bardziej mylnego. W miejsce substancji kontrolowanych natychmiast wchodzi na polski rynek nowe dopalacze z Chin, których nie ma na liście substancji kontrolowanych. Oto niektóre z dopalaczy, które objęte zostały kontrolą prawną zgodnie z nowelizacją z 1 lipca 2009 roku Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

### Syntetyki

**BZP** – stymuluje Ośrodkowy Układ Nerwowy. Działa podobnie do amfetaminy i metamfetaminy, jednak dziesięciokrotnie słabiej. Ma postać białego proszku. Najczęściej występuje w formie tabletek lub kapsułek. Działanie niepożądane: bóle brzucha, nudności, wymioty, bóle głowy, kołatanie serca, brak apetytu, stany lękowe, bezsenność, dziwne myśli, zmiany nastroju, dezorientacja, rozdrażnienie, drgawki.

**JWH-018** to grudkowata, twarda, lepka substancja przypominająca haszysz. Zazwyczaj jest dodawana do mieszanek ziołowych. Działa podobnie jak marihuana i haszysz.



Wywołuje wzrost ciśnienia krwi, przekrwienie gałek ocznych, zaburzenia koordynacji ruchowej, zaburzenia uwagi, wysuszenie śluzówek. Działanie niepożądane: przyspieszone tętno, zawroty głowy, apatia, dekoncentracja, niemożność skupienia uwagi, lęki i urojenia. Realne zagrożenia: uzależnienie psychiczne oraz uaktywnienie chorób psychicznych.

## Substancje naturalne

**SZAŁWIA WIESZCZA** to susz roślinny w postaci liści i skrętów. Działa halucynogennie. Osoba nie kontroluje swojego zachowania i ma poważne trudności w poruszaniu się. Skutki niepożądane występują bezpośrednio po zapaleniu: całkowicie traci się kontrolę nad swoimi czynami. Można wyrzucić sobie krzywdę – wypadek, uszkodzenie ciała. Dokuczają uciążliwy ból głowy. Szałwia Wieszcza jest objęta kontrolą w Polsce.

**KRATOM** to wysuszone i sproszkowane liście albo brunatny sproszkowany ekstrakt z suszonych liści w formie kapsułek. Ekstrakt jest około 30 razy silniejszy niż liście. Działa stymulująco lub depresyjnie na OUN. Uważany jest za łagodniejszą formę opium. Niewielkie dawki lekko pobudzają, większe wywołują euforię, błogostan, senność. Działanie niepożądane to: wymioty, słabnie potencja seksualna, brązowienie skóry. Zagrożenie niesie częste zażywanie: mogą wystąpić wszystkie konsekwencje przyjmowania opium, łącznie z uzależnieniem. Kratom potęguje działanie



innych środków psychoaktywnych, leków i alkoholu. Obniża zdolność do prowadzenia pojazdów mechanicznych. Można go łatwo przedawkować.

**AGRYREIA NERVOSA** to powój hawajski w postaci nasion, które są twarde, brązowe o średnicy około 5 mm. Po zażyciu tego dopalacza występuje: nadwrażliwość na światło, halucynacje wzrokowe i słuchowe, uspokojenie bądź pobudzenie i euforia, bezsenność. Co charakterystyczne osoba odczuwa silną potrzebę rozciągania czy masowania mięśni, a także wiercenia się. Ma trudności w usiedzeniu na miejscu oraz doznaje wyjątkowo głębokich refleksji i przemyśleń. Efekty zaczynają się nasilać po ok. 2 godzinach od zażycia i trwają od 4 do 14 godz. Istnieją niepokojące zagrożenia natury psychicznej – mogą wystąpić ostre stany psychotyczne, a nawet uporczywe myśli i działania samobójcze. Zagrożenia fizyczne to: nudności, wymioty, biegunki, skurcze i bóle brzucha, trudności z oddychaniem. **AGRYREIA NERVOSA** stanowi zagrożenie dla ciąży.

**CALEA ZACATECHICHI** to susz, który ma działanie zbliżone do amfetaminy: nasilenie aktywności, mózg podczas snu zapamiętuje zwiększoną liczbę snów. Zagrożenia i działania niepożądane to: reakcje alergiczne, osłabienie fizyczne, zawroty głowy, senność, mdłości, wymioty, wysypka. Po zażyciu **CALEA ZACATECHICHI** nie powinno się prowadzić pojazdów.

**LION** to suz lub ekstrakt z liści/kwiatów, jeden ze składników większości mieszanek ziołowych. Działa podobnie jak słabsze odmiany konopi indyjskich: euforia, stymulacja, wzmożenie empatii, senność. Nie sie też ze sobą zagrożenia: zaburzenia świadomości i percepcji. Dlatego też po zażyciu tego specyfiku nie powinno się prowadzić pojazdów.

## Przykłady dopalaczy nie objętych kontrolą prawną

### Syntetyki

**TFMPP** jest substancją psychoaktywną o działaniu stymulującym, w postaci białego proszku. Występuje w formie kapsułki lub tabletki. Działaniem przypomina LSD zmieszane z metamfetaminą, choć o dużo słabszym działaniu. Działanie niepożądane: migreny, bóle głowy, utrata apetytu, bezsenność, wymioty. Istnieje realne zagrożenie, że TFMPP może uzależniać, powodować odwodnienie organizmu i przyspieszenie tętna.

**MEFEDRON** – działa stymulująco i wyzwala empatię. Jest reklamowany jako sole do kąpieli albo białe proszki. Sprzedawany jest jako substancja imitująca amfetaminę lub kokainę. Bywa rozprowadzany jako legalna alternatywa do tabletek ekstazy. Ma działanie zbliżone do amfetaminy i jej pochodnych: ekstazy oraz do kokainy. W niewielkich dawkach podnosi nastrój, wywołuje euforię, podniecenie, pobudzenie, wywołuje euforię, podniecenie, pobudzenie, zwiększa chęć rozmowy i otwartości oraz zmniejsza łaknienie. Mogą pojawić się halucynacje, zwiększa chęć rozmowy i otwartości oraz zmniejsza łaknienie. Mogą pojawić się halucynacje. Pociąga za sobą szereg działań niepożądanych: kołatanie serca, podwyższone ciśnienie tętnicze krwi, zgrzytanie zębami, szczękoscisk, oczopląs, podrażnienie śluzówek nosa, zwiększone pocenie się, uczucie fali zimna, ból i zawroty głowy, ból w klatce piersiowej, drżenie rąk, nudności, drgawki i konwulsje, rozszerzenie źrenic, problemy z oddychaniem. Użytkownik odczuwa bardzo silną chęć zażycia kolejnych dawek, zaburzenia pamięci krótkotrwałej, gonitwa myśli, spadek koncentracji, rozdrażnienie, bezsenność, niepokój, huśtawka nastrojów, stany depresyjne, halucynacje i omamy.

Odnotowano jeden potwierdzony przypadek śmiertelny bezpośrednio związany z zażyciem mefedronu w Szwecji. Mefedron może spowodować poważne zagrożenie dla zdrowia i życia. Mefedron jest

najprawdopodobniej substancją uzależniającą. W sierpniu ma być wciągnięty na listę substancji objętych kontrolą prawną.

### Naturalne

**Mieszanki ziołowe** to suz rośliny, także w postaci skrętów. Działa podobnie jak w przypadku konopi indyjskich, lekko psychodelicznie. Działanie niepożądane to bóle głowy, bóle w klatce piersiowej, bezpośrednio po paleniu chwilowe problemy z oddychaniem, zmęczenie psychiczne i fizyczne, brak chęci do działania, problemy z koncentracją, stany lękowe. Palenie mieszanek ziołowych niesie ze sobą zagrożenia: w swoim składzie mają do 10 różnych roślin zawierających różne składniki psychoaktywne. I tak też niektóre z nich mają działanie euforyzujące, niektóre stymulujące, uspokajające, niektóre przeciwbólne albo psychodeliczne. Mieszanki ziołowe można łatwo przedawkować.

**FLY AGARIC** to zazwyczaj muchomor czerwony lub plamiasty, w postaci suszu kapelusza grzyba. Działanie: stan odurzenia przypomina stan upojenia alkoholowego: nadmierna gadatliwość, wesoły nastrój, dobre samopoczucie. Mogą wystąpić halucynacje wzrokowe i słuchowe. Osoba może być uspokojona i przygnębiona lub też pobudzona psychomotorycznie (napady szału, rozdrażnienie i wściekłość). Występuje nadmierna wrażliwość wszystkich zmysłów: najslabsze dźwięki, normalne oświetlenie, stają się trudne do zniesienia. Drobne przedmioty przyjmują olbrzymie rozmiary. Działanie niepożądane to: osłabienie, zmęczenie, zaburzenia równowagi, pocenie się, zawroty głowy, szum w uszach, nudności, wymioty, biegunka, przyspieszenie tętna, podwyższenie temperatury, zaczerwienienie skóry, suchość w jamie ustnej.

**PAMIĘTAJ:** 1. Dopapalacze wchodzą w interakcję z lekami i alkoholem; 2. Po zażyciu dopapalacza trzeba pić wodę, aby nie dopuścić do odwodnienia organizmu; 3. Po dopapalaczach nie można prowadzić pojazdów, ponieważ zmieniają one stan świadomości oraz percepcję, opóźniają czas reakcji, upośledzają funkcje motoryczne; Według najswieższych informacji w sierpniu tego roku ma wejść w życie następna nowelizacja Ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, gdzie rozszerzona zostanie lista substancji psychoaktywnych podlegających kontroli prawnej, między innymi znajdzie się na niej mefedron.

**Źródła:** 1. Nowelizacja z 1 lipca 2009 roku Ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (DZ. U. 2009.99.826). 2. Ustawa z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich (DZ. U. z 2002.11.109). 3. Akcja informacyjno-edukacyjna Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii: „Dopapalacze mogą cię wypalić”. 4. Artykuły z Gazety Wyborczej.

*kom. Wioletta Zychnowska Jednoosobowe Stanowisko ds. Prewencji Kryminalnej KPP Wołomin.*

## Bezpiecznie „na sygnale”

Umiejętności Roberta Kubicy przydałyby się zapewne niejednemu policjantowi podczas drogowego patrolu. Poruszanie się zatłoczonymi ulicami stolicy nie jest łatwe, zwłaszcza kiedy trzeba ruszyć w pościg za przestępcą. Policjanci przesiedli się z „polonezów” do lepszych pojazdów, ale jednocześnie są uczestnikami wielu kolizji.

### Na zakręcie

Liczba szkód komunikacyjnych z udziałem policjantów w ciągu ośmiu miesięcy tego roku wzrosła nieznacznie w porównaniu do analogicznego okresu 2009 r., spadła natomiast wartość szkód. Najczęstszymi przyczynami kolizji są: nieprawidłowe omijanie, wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, nieumyślne uszkodzenie oraz nadmierna prędkość.

- Przeważają drobne uszkodzenia samochodów, spowodowane najczęściej nieuwagą policjantów – mówi **mł. insp. Henryk Bazylak** Naczelnik Wydziału Transportu KSP.

- Są to na przykład otarcia, uszkodzenia lusterka, czyli tzw. drobne stłuczki parkingowe. Na szczęście poważne wypadki występują sporadycznie.

Warto zauważyć, że w omawianym okresie o połowę spadły koszty ponoszone przez komendę w sytuacji,



kiedy nie można ustalić sprawcy. Najczęściej do takich zdarzeń dochodzi w czasie trwania policyjnych interwencji domowych. Pozostawione radiowozy stają się wtedy przedmiotem ataków wandalów. Ustalenie i ujęcie autorów niecenzuralnych napisów czy przebitych opon praktycznie jest niemożliwe. A za szkody ktoś musi zapłacić. Należy dodać, że usuwanie usterek „unieruchamia” na jakiś czas policyjne auta, co obniża skuteczność służby patrolowej.

### Sekunda życia

Od kogo, jak nie od policjantów oczekuje się wzorowej jazdy w zgodzie z przepisami o ruchu drogowym i zapiętych pasach. Bez telefonu przy uchu. Bez nadużywania sygnałów alarmowych. I tu poza kilkoma niechlubnymi przypadkami trudno doszukiwać się zaniedbań. Jednak w sytuacjach awaryjnych Ci sami policjanci są zmuszeni do podjęcia pościgu za przestępcą. Podczas nagłej interwencji niezbędne są zupełnie





inne umiejętności. W czasie akcji liczy się czas i swoboda wykonywania rajdowych manewrów. Trzeba wyważyć między skutecznością a bezpieczeństwem jazdy. Czas reakcji na nieprzewidziane zdarzenia powinien spadać poniżej 0,3 sekundy. Często ułamki sekundy decydują o życiu policjantów. Bezpieczna i bezkolizyjna jazda „na sygnale” wymaga wyjątkowego przygotowania i ciągłego doskonalenia. Jak jest w praktyce?

### Zawsze może być lepiej

Policjantom przydałyby się szkolenia z zakresu, nazwijmy to, jazdy ekstremalnej obejmujące m.in.: prawidłową technikę i taktykę, nagłe hamowanie, poślizgi na lodzie oraz inne ćwiczenia imitujące warunki panujące na drogach.

*- Bardzo ważne są wizualne wrażenia – mówi Andrzej Przybysz, wieloletni pracownik Wydziału Transportu, były instruktor jazdy i doświadczony kierowca ciężarówek i autokaru – a także reakcja na takie zdarzenia jak np. wyciągnięty z nienacka manekin przed pojazd czy wpadanie do zagłębienia z wodą (aquaplaning). Najgorsza jest panika, ale ćwiczenia są w stanie wyeliminować błędy, a jednocześnie utrwalić dobre nawyki.*

Jak z punktu widzenia instruktora jazdy można ocenić umiejętności policjantów?



*- Ze względu na najważniejsze zadanie Policji, jakim jest dbanie o bezpieczeństwo, funkcjonariusze powinni jeździć na poziomie bardzo dobrym, jeżdżą na przeciętnym. Wizerunek policjanta za kierownicą powinien być świadectwem najwyższych umiejętności. Powinien to być kierowca lepszy od przeciętne-go użytkownika dróg. Dlatego niezbędne są dobre szkolenia i systematyczny trening – ocenia Andrzej Przybysz.*

### Służbowe znaczy gorsze?

Z szanowaniem służbowego sprzętu jest różnie. Są ludzie, którzy traktują go z obrzydzeniem i wstrętem, choć prywatnie mogliby tylko pomarzyć o posiadaniu takich przedmiotów. Są i tacy, dla których stanowi bliskie sercu otoczenie, o które należy dbać i szanować. Nie trudno się domyślić, że jacy ludzie - taki porządek w służbowych samochodach. To samo dotyczy użytkowania sprzętu.

Być może zwiększenie odpowiedzialności rozwiązałoby ten problem, bo to firma płaci odszkodowanie za ewentualne szkody. Jeżeli do kolizji dojdzie z winy obcej koszt naprawy pokrywany jest z polisy OC sprawcy. Jeżeli sprawcą jest policjant, refundacji dokonuje firma ubezpieczeniowa, w której funkcjonariusz ma możliwość wykupienia dobrowolnego dodatkowego ubezpieczenia. Ustawa o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji,



Straży Granicznej (...) mówi również, że funkcjonariusz nie ponosi odpowiedzialności majątkowej za szkodę wynikłą w związku z działaniem w granicach dopuszczalnego ryzyka. Jednocześnie funkcjonariusz odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną nieumyślnie jest obowiązany do zapłaty odszkodowania w wysokości wyrządzonej szkody, jednak odszkodowanie nie może przewyższać kwoty trzymiesięcznego uposażenia przysługującego funkcjonariuszowi.

- *Większość prowadzących pojazdy – mówi naczelnik Henryk Bazylak – wykupiła dodatkowe ubezpieczenie, które stanowi wydatek miesięczny rzędu kilku-kilkunastu złotych.*

### Jest pomysł

Zanim policjanci wsiądą za kierownicę radiowozu muszą przedłożyć prawo jazdy, badania lekarskie i wyrobić tzw. wkładkę, dokument uprawniający do poruszania się samochodami uprzywilejowanymi. To wszystko, a zarazem o wiele za mało. Umiejętności i praktyka są na dalszym planie. Więcej nacisku należałoby położyć na odpowiednią selekcję policjantów posiadających odpowiednie predyspozycje do służby w zmotoryzowanych patrolach. Trzeba mieć tu na uwadze szybkość prawidłowych odruchów, przewidywalność i umiejętność kierowania samochodem powyżej przeciętnej. Lepiej zainwestować w dobrego kierowcę niż płacić za stłuczki. Można również dodatkowo wynagradzać policjantów za pozytywnie zdany „na zewnątrz” kurs doskonalenia jazdy. Jest wielu policjantów, którzy robią to dla swojego bezpieczeństwa. Można zadać sobie pytanie dlaczego doświadczeni policjanci nie szkolą innych policjantów?

### Jest działanie

W celu ograniczenia liczby szkód komunikacyjnych Wydział Transportu Komendy Stołecznej Policji wspólnie z dostawcami pojazdów organizuje szkolenia z zakresu obsługi i bezpiecznej eksploatacji nowo wprowadzanych do użytku pojazdów służbowych. Ponadto przeprowadza coroczny cykl szkoleń z zakresu gospodarki transportowej, na których omawiana jest tematyka szkód komunikacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn ich powstawania i ich zapobiegania. Stołeczna Policja stara się również pozyskać od towarzystw ubezpieczeniowych środki finansowe na zorganizowanie praktycznych szkoleń z zakresu doskonalenia techniki jazdy dla policjantów.

### Wystarczą chęci

Swoje umiejętności można również doskonalić we własnym zakresie. Są instytucje, które organizują bezpłatne z unijne pieniądze różne kursy, również dla policjantów. Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Warszawie oraz Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie Filia w Radomiu byli organizatorami szkolenia w ramach projektu „Akademia policjanta”. To reakcja na wyniki przeprowadzonej w 2009 roku diagnozę potrzeb szkoleniowych wśród policjantów z terenu województwa mazowieckiego, która wyraźnie pokazała, że zainteresowanie uczestnictwem w projekcie szkoleniowym jest ogromne.

Praktyczne zajęcia z zakresu „Doskonalenia techniki jazdy” umożliwiły kursantom nabycie umiejętności szybkiego reagowania i zachowania się w terenie w sytuacjach ekstremalnych. Jednodniowe bezpłatne szkolenia na profesjonalnym torze na terenie Niemiec odbywały się w dniach od 12 -18.09.2010 r.

Uczestnicy otrzymali: nocleg z wyżywieniem, dojazd do miejsca szkolenia i materiały promocyjne. Wsparcie w ramach „Akademii Policjanta” skierowane było do 620 funkcjonariuszy Policji – kobiet i mężczyzn z Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu i Komendy Stołecznej Policji, zatrudnionych głównie w pionie prewencji, którzy z własnej inicjatywy, poza godzinami pracy (służby) są zainteresowani zdobyciem nowych, uzupełnieniem lub podwyższeniem posiadanych kwalifikacji zawodowych.

Nauki nigdy dość. Liczba szkoleń, ich częstotliwość oraz zakres powinna rosnąć. Będzie to miało bezpośredni wpływ na spadek liczby kolizji, kosztów napraw, a przede wszystkim bezpieczeństwo policjantów.



*Elżbieta Sandecka-Pultowicz*

## Dochodzeniowiec - agent „biurowej Policji”

Nie są bohaterami filmów sensacyjnych. W kultowym „07 zgłoś się” porucznik Borewicz, po zatarciu wszystkich możliwych śladów na miejscu zdarzenia, pogardliwie rzucał: „Dajcie tych z dochodzeniówki”.

### Niszczyciele lasów

Polska procedura karna to stos dokumentów, papierów, teczek akt i obwolut. Dobre „rozdanie” powoduje, iż akta prostej sprawy z góry skazanej na niewykrycie /jest to około 50 % spraw/ mogą grubością przypominać akta niezłego zabójstwa. Ciche przebąkiwania i próba wprowadzenia tzw. postępowania rejestrowego, mało faktycznie ma wspólnego z poprawą i skróceniem czasu pracy i objętości dokumentów, a jest tylko kosmetyczną zmianą prawa sankcjonującą minimalny 5 dniowy okres trwania postępowania. Tymi, którzy powinni mieć na pieńku z ekologami, za nieświadome oczywiście niszczenie niezłych obszarów leśnych pod swoje materiały, są dochodzeniowcy.



10 minut. Obywatelowi skradziono, dajmy coś prostego – telefon, chyba w tramwaju. Stan jest prosty, telefon był i nie ma, a operator wymaga zaświadcze-

### Przychodzi obywatel na Policję

Zakładamy rewelacyjną sytuację. W okienku miły sympatyczny Pan/miła sympatyczna Pani. Przyjęcie od razu /w większości jednostek hipotetyczny czas na przyjęcie obywatela zgłaszającego zawiadomienie to

nia. Generalnie normalnie ktoś powiedziałby: wypełniam wnioski, składam, dostaję potwierdzenie, telefon jest rejestrowany jako kradziony i wszystko. Otóż nie. Obywatel swoim przyjściem uruchamia proces karny. Kto cokolwiek zgłaszał wie, że teraz zostanie szczegółowo przesłuchany, policjant będzie indygował. Prosta rzecz, a godzina nie wzięta. A jak jeszcze komuś zostanie ten telefon odzyskany - wzywania, dalsze czynności i oczywiście kolejne dokumenty. Mało kto wie, że to jednak nie wszystko.

### Policjant dostaje zawiadomienie obywatela

Procedura jest praktycznie bezlitośna. Nawet, jeżeli to klasyczna sprawa do niewykrycia, coś z tym trzeba zrobić. I tu wpadają wymogi formalne. Jednym z celów procedury karnej jest „wszechstronne wyjaśnienie sprawy”. Owszem po 5 dniach można już wydać z siebie umorzenie



takiej sprawy, ale okładki muszą być ustawione prawidłowo i coś pomiędzy nimi. Dodatkowo, co już obywatela mało interesuje ale dzięki, któremu wycięto kolejne drzewo już tak/, dochodzi drugie tyle dokumentów związanych ze wszechwładną statystyką. Bo gdzieś coś trzeba wykazać, gdzieś coś zgłosić, gdzieś coś zarejestrować. Gdy ktoś ma niewiele spraw - można się bawić, gdy liczba spraw idzie w dziesiątki - już nie, a oczywiście prawdopodobieństwo błędu rośnie. Ale nie wszystkie sprawy, to te skazane na niepowodzenie.



### **Biurkowa „policja”**

Dla pokrzywdzonego ten prowadzący dochodzenie jest tym, który wykrywa sprawcę przestępstwa. Dlatego wiele osób powieli obraz seriali, szczególnie W-11, gdzie rzeczy załatwia się na telefon. Nie widać praktycznie dokumentów, a akta to cienki skoroszyt. Tymczasem prawda jest taka, iż aby porównać ślady ze śladami sprawcy – trzeba wydać postanowienie, ślad musi zostać właściwie opakowany, a termin wykonania takiej ekspertyzy to niejednokrotnie parę tygodni. Komputerowy system namierzający karty bankomatowe – wolne żarty. Najpierw sądowe postanowienie o zwolnieniu z tajemnicy – czas uzyskania nawet do miesiąca i to tylko za pośrednictwem Prokuratury. Kto jest abonentem numeru, z którego nam grożono – proszę bardzo. Postanowienie o uchyleniu tajemnicy telekomunikacyjnej – czas realizacji do miesiąca.

Wiele osób ma z tym dochodzeniom, iż nie angażują się, nie są w terenie. W terenie to może być komisarz Halski. Duże aglomeracje i małe jednostki mają ten sam problem. Masa spraw, mało ludzi. To się niestety tak nie da.

### **„Orły Temidy” w papierkowej robocie**

Sprawy przeciętnego Kowalskiego nie prowadzi wysoce wykwalifikowany prawnik, tylko nabierający doświadczenia lub jeszcze całkiem zielony policjant. Jego błędy to błędy systemu, ale też strata samego Kowalskiego. Tymczasem przeciwnik nie daje forów. A papiery rosną /dzięki stracił kolejne drzewo/. Ponadto z policjanta robi się biurokrata. Fajnie, bo przepisy tak wymagają. Czy dla zwykłego obywatela jest to dobre – trzeba samemu ocenić.



Kontakt z obywatelem to nie tylko dzielnicowi, ale i właśnie ci trochę opisani dochodzeniowcy. Ich błędy wynikające z przerostu formy polskiej procedury karnej, konieczności zdobywania praktycznie każdej informacji za pomocą Prokuratury lub Sądu, drażnią pokrzywdzonych, mogą niechcący doprowadzić do uniewinnienia podejrzanych. W dużych miastach muszą być kochani przez przełożonych – za szybko odchodzą.

*Sławomir Trojanowski*

## Plaża, dzika plaża

**Od strony Warszawy wzdłuż Zalewu Zegrzyńskiego skręt w lewo, 500 metrów i jesteśmy w komisariacie w Nieporęcie. Na czas letni wyremontowany budynek z lat 80-tych staje się bardzo ważnym miejscem dla turystów. Tym razem i dla nas. Chcemy dowiedzieć się, czym zajmują się policjanci w okresie letnim nad największym sztucznym jeziorem obok Warszawy. Na terenie komisariatu pełni służbę 24 funkcjonariuszy, w tym dwie kobiety.**

Wita nas kierownik sekcji operacyjno-rozpoznawczej, a obecnie zastępujący komendanta komisariatu asp. Marek Głuchowski. Młody z charyzmą policjant opowiada o zdarzeniach, które „zalewają” komisariat w sezonie letnim.

Odwiedzających Zalew Zegrzyński nie brakuje. Przyjeżdżają z Warszawy i okolic. Szukają wypoczynku. Znajdują go na zalanej słońcem plaży. Nosi ona nazwę dzikiej plaży i czasami jest rzeczywiście dzika. Zdarza się, niestety często, że młodzi ludzie przyjeżdżają szukać „wrażeń”, czyli zaczepki i kłopotów. Patrzą, co by tu ukraść, zniszczyć. Kogo podpuścić do bójki, a kogo sprowokować do ostrej wymiany zdań.

„Jednodniowi” turyści czują się jak na wakacjach i należy im się „solidny” wypoczynek. Krzyczą, spożywają alkohol. Zwracający im uwagę policjanci



narażeni są częściej niż zwykle na znieważenia. Wypoczywający w ten sposób, po kilku piwach demonstrują niezależność turysty nad Zegrzem. Ze względu na wyjątkowo gorące lato, przybywających nad Zegrzem jest w tym roku więcej niż w latach poprzednich. Konsekwencją tego stała się większa ilość popełnianych przestępstw i wykroczeń. Zdarzają się kradzieże samochodów, nieustalone kolizje.

Najczęściej dokonywane są kradzieże telefonów, portfeli oraz dokumentów pozostawionych bez opieki.

Policjanci mają ręce pełne roboty. Weekendy są dla nich utrapieniem. Patrolują, interweniują, przyjmują zgłoszenia o wykroczeniach, a nie rzadko o przestępstwach. Wszystkie trzeba przyjąć i nadać im bieg. Kolejny problem stanowią zaparkowane samochody. Kierowcy stawiają je w każdym wolnym miejscu, często blokując wjazdy na posesje mieszkańców. Ci wzywają policję i żądają interwencji. Tę też trzeba przyjąć.



Upalne tegoroczne lato dało „popalić” nieporęckim policjantom. Dla nich wakacje długo kojarzyć się bardzo z intensywną pracą i nadgodzinami, a „dzika plaża” na pewno nie z miejscem wypoczynku.

### Jak szaleć to nad wodą

Komisariat w swoim rejonie ma siedem ośrodków wczasowych. Na niektórych z nich odbywają się wieczory kawalerskie. Młodzi ludzie po szalonej nocy opuszczając ośrodek, pozostawiają doszczętnie zdemolowane pokoje. Zdarza się, że są i tacy, którzy cichaczem nad ranem uciekają przed zapłatą za nocleg.

### Inne zdarzenia

Zgrze to nie tylko woda, ale również ogródki działkowe, lub nowo pobudowane domy, które narażone są na sezonowych złodziei. Dochodzi do kradzieży z włamaniem. Ze względu na atrakcyjność terenu, jak grzyby po deszczu budowane są nowe ośrodki wypoczynkowe, na terenie których dochodzi do kradzieży materiałów budowlanych czy pozostawionego sprzętu.

### Patrole

W okresie letnim policjanci z Nieporętu wspierani są przez OPP KSP, a w sytuacjach kryzysowych



jednostkę powiatową z Legionowa. Patrolujący nadbrzeże funkcjonariusze działają prewencyjnie. Dlatego dla plażowiczów są widoczni.

Starają się w ten sposób ograniczyć liczbę popełnianych przestępstw czy wykroczeń. Często wystarczy na plecach odblaskowy napis Policja. Działa on jak off na komary. Policjanci zwracają ludziom uwagę na samotnie pozostawione rzeczy. Tak jak **sierż. Adam Smoliński**, który pracuje w patrolu. W spokojniejsze dni patrol pełni radiowozem.

### Odpoczynek jesienią

Urlop policjanci z Nieporętu wybierają, gdy kończy się sezon letni i grzybobranie. Wszyscy doskonale wiedzą, że inaczej nie można. Na tym terenie czują się jak ryba w wodzie, chociaż dbają o bezpieczeństwo na lądzie.

*Spotkały się  
mł. insp. Anita Engeland  
oraz  
mł. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz*

## Siedzieć za własną tablicę

**Mała, trochę kosztowna rzecz (w zasadzie para stanowiąca komplet) z przodu samochodu i z tyłu. Identyfikuje auto. Może zginąć lub zostać ukradzioną. Łatwo zrobić urzędowy duplikat. Można niechcący wpaść przez to w kłopoty. Tablica rejestracyjna.**

### Jak to działa?

Samochód sam w sobie jest pożądanym dla złodziei. Jednak nie zawsze ginie nam sam samochód. O wiele częściej giną same tablice. Po co? Do wielu rzeczy. Już coraz rzadziej do napadów – tu lepiej ukraść cały samochód. Niestety młodzież wpadła na genialny pomysł, jak zatankować samochód i oszczędzić na kosztach paliwa. Trzeba ukraść cudze i założyć na własne tablice. Liczba kradzieży paliwa na stacjach benzynowych systematycznie rośnie. Tak naprawdę nikt nie wie, ile ich jest naprawdę. Firmy paliwowe mają różną politykę – jedne zgłaszają, drugie straty wrzucają w swoje koszty – płacą normalni lienci. Oczywiście kradzież tablic jest ścigana, ale jest tylko wykroczeniem. Nie ma za bardzo wpływu na kryminalny obraz przestępczości w Polsce.



wać na załatwienie formalności. Obojętnie jak przyjazny jest urząd, zawsze to trochę trwa. No i oczywiście nieodłączna wizyta na Policji.

Tablice zostają zarejestrowane jako poszukiwane (ten element warto zapamiętać do dalszych rozważań). Właściciel w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku załatwia dalsze formalności.

### Pierwszy problem właściciela

To oczywiście koszt i czas, który trzeba spożytko-

### Drugi problem właściciela – jazda w Polsce

Zgodnie z obowiązującymi przepisami – Rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 27 września 2003 r. „w sprawie szczegółowych czynności organów w sprawach związanych z dopuszczeniem pojazdu do ruchu oraz wzorów dokumentów w tych sprawach” i stanowiącej załącznik instrukcji urząd na wniosek właściciela może wydać tablice rejestracyjne z zachowaniem numeru. Niestety raczej nie informuje o możliwych niedogodnościach. Pamiętajmy, iż dostajemy z powrotem numery, które każdy policjant



w kraju identyfikuje jako utracone.

Nie ma fizycznej możliwości wycofania zgłoszenia o utraconych tablicach. Podczas każdej kontroli drogowej tablice sprawdzone po numerze rejestracyjnym wyskoczą na ulubiony kolor policjantów – czerwony. Dobrze, jeżeli będziemy mieli ze sobą dowód rejestracyjny (dużo jest zapominalskich) z adnotacją o wydaniu duplikatu tablicy rejestracyjnej. Ale jak trafimy na młodego, wietrzącego spisek służbistę, któremu akurat wysiadła łączność i nie może nas zweryfikować, a my nie mamy dowodu na wydanie wtórnika tablicy, może być niewesoło.



### **Trzeci problem właściciela – jazda w państwach SCHENGEN**

Mamy Unię - system jest połączony. Kolor czerwony u nas – kolor czerwony u naszych kolegów Europejczyków. Oni nie muszą znać naszych zapisów ani honorować informacji wpisanych w dowodach rejestracyjnych (a powrót z Niemiec czy Hiszpanii pieszo może być kosztowny). W końcu to chyba do dzisiaj w Irlandii szukają polskiego pirata, który nazywa się „prawo jazdy”. Były już przypadki w Niemczech, gdzie próbowano zatrzymywać samochody z takimi „świeącymi” tablicami i właściciel musiał na własny koszt szukać biura tłumaczeń i udowadniać naszym zachodnim sąsiadom, iż jest legalnym właścicielem własnego samochodu.



### **Dylemat właściciela – zgłaszać czy nie zgłaszać utrata tablic rejestracyjnych?**

Obowiązku zgłoszenia nie ma nikt. Urząd, w przypadku chęci wyrobienia wtórnika może jednak być dość podejrzliwy. Owszem – jedna tablica może odpaść, ale dwie?

Poza tym, jeżeli faktycznie nasze tablice zostaną użyte w celu niezgodnym z prawem (a ich utrata nie zostanie zgłoszona), można prędzej niż wygranej w „totka” spodziewać się „niebieskiej kołedy”. Jeżeli dodatkowo jeszcze sprawcy mieli podobny do naszego samochód, to wtedy można osobiście sprawdzić ostatni raport Komitetu Helsińskiego o wysokim, europejskim standardzie policyjnych „dołków”.

Warto pamiętać, iż nie zawsze możemy trafić na wyrozumiałych policjantów, dlatego wyrobienie nowych tablic rejestracyjnych jest najlepszym rozwiązaniem.

*Sławomir Trojanowski*



## Mini w Policji męskim okiem

**W większości są ładne, zgrabne i kuszące. Są symbolem czaru i delikatności. Niejednokrotnie muszą przenieść na rękach brudnego i cuchnącego lumpa. Potem, po pracy, muszą przytulić się do swojego partnera.**

### Wysyp kobiet

Jeszcze parę lat temu nie było ich wiele. Model znany już od czasów „07 zgłoś się” był prawie niezmienny. Gromada policjantów i „jedna rodzinka”. To z linii. Owszem, w logistyce było ich więcej, ale tego nie było realnie widać na ulicy. Potrzeba chwili, brak odpowiednich męskich kandydatów do służby, moda na „poprawność polityczną” spowodowały, iż kobiety nagle pojawiły się w służbach.

Są już wszędzie – na ulicy, w operacyjnym, u dzielnicowych. W jednostkach pionu dochodzeniowe praktycznie w połowie złożone są z kobiet. Wbrew potocznym poglądom wśród nich są Komendanci Rejonowi/Powiatowi, Komisariatów i Naczelniczki liniowych wydziałów. Nadal ich obecność budzi szerokie komentarze i wątpliwości, a także niechęć.

### Dlaczego są zgrzyty?

Odpowiedź jest prosta. Z biedy polskiej Policji. Kobieta przychodząca do Policji jest w wieku rozrodczym. Z reguły po ukończeniu studiów wyższych



ma 25 – 28 lat. Kiedy ma więc założyć rodzinę, jak nie chwilę po dostaniu się do formacji? To pewna, mała, ale jednak stabilizacja. Dziewczyna zachodzi w ciążę i już na dzień dobry musi być odsunięta od służby zewnętrznej. Jeżeli jest to ciąża zagrożona, obojętnie gdzie trafi, może nie być jej do półtora roku (zwolnienia, urlop macierzyński itp.).

Policja nie może powiedzieć, że nie ma obsługi, bo nie ma jakiegoś pracownika. Dyżur tej kobiety musi wziąć inny policjant, niestety często mężczyzna. Należy podkreślić, iż na tych samych grupach płacowych w Policji nie ma praktycznie różnic w pieniądzach.

Policja nie może zatrudnić policjanta na zastępstwo, a tegoroczna dziura budżetowa spowodowała oddanie 3000 wakatów do budżetu państwa. Oznacza to, że tylu policjantów nie wyjdzie na ulicę lub nie będzie ścigać sprawców przestępstw.

Jeżeli w jakiegokolwiek komórce nasycenie kobietami jest duże, może ona mieć niezłe problemy z, jak to ładnie się medialnie nazywa, „zapewnieniem ciągłości służby”.



## Jednak się zmienia

Takie jednoczesne przyjęcie wielu kobiet do Policji było krokiem mało przemyślanym, ale w niektórych jednostkach widać już stabilizację. Kobiety urodziły, dzieci urosły. Znany mi szef komórki dochodzeniowej najczęściej wyróżnia właśnie kobiety. Przede wszystkim o ustabilizowanej sytuacji rodzinnej oraz singielki. Praca w Policji to wbrew doniesieniom medialnym służba, nie praca. Nie tylko policjanci rozwalają swoje rodziny. Policjantki też.



## Czy są dobre?

Szereg negatywnych komentarzy wywoływał wpis typu „baba na ulicy sobie nie poradzi”. Tak to racja. Ale nie poradzi sobie też i mężczyzna policjant.

Widziałem kiedyś trzy męskie załogi próbujące obezwładnić pijaną, agresywną 140-kilogramową handlarzkę. Gdyby nie lekarka z pogotowia, która zdołała podać zastrzyk z silnym środkiem, mogliby nie dać rady.

Policja nie szkoli supermanów, dlatego też patrole są dwuosobowe, dysponują środkami przymusu oraz bronią. W przypadku ekstremalnym mogą nawet zabić napastnika. Nikt z policjantów przy zdrowych zmysłach nie wyskoczy na solowy pojedynek. Owszem, mogą takie przypadki się zdarzyć, ale nie są one regułą.



Dla przykładu - jak wynika z artykułów w „Gazecie Wyborczej”, kompania, która w dniu 11 listopada w Warszawie skutecznie zablokowała marsz antyfaszystom była kompanią żeńską. Żadne chwytły okazały się nieskuteczne i nie zrobiły na tych dziewczynach wrażenia.

## Stanowisko za d.....

Nic nowego, a takie przypadki były, są i będą. Ale przecież również policjanci oczywiście za coś innego (protekcja, znajomości, itp. załatwiali sobie stanowiska).

Problem pań jest trochę inny. Są jeszcze miejsca, gdzie zasadą jest to, iż kobieta powinna ograniczać swoją działalność do kuchni, męża i dzieci. Tam sukces policjantki w mini może boleć.

Świat się zmienia. Policja też. Kobiety w niebieskich mundurach będą normalnością i trzeba się z tym pogodzić.

Jeżeli jednak słowo parytet trafi i tutaj, konflikt płci, który mógł być już dawno zażegnany, wróci ze zdwojoną siłą.

Autor chce pozostać anonimowy

## Policyjny „Borsuk” na Ursynowie

**Elementarz dla dzieci prezentujący jak bezpiecznie się bawić i zachowywać, a także jak unikać zagrożeń trafił do wszystkich dzieci z klas zerowych i pierwszych na warszawskim Ursynowie. To wspólna inicjatywa władz samorządowych i stołecznej Policji.**

Na poszczególnych kartach broszury maskotka warszawskiej Policji „Borsuk” w przyjazny sposób zapoznaje dzieci z zasadami bezpiecznej zabawy, prawidłowego przechodzenia przez jezdnię oraz odpowiedniego zachowania w szkole i domu. Książeczka wydana przed kilku laty przez Wydział Prewencji Komendy Stołecznej Policji została wznowiona z inicjatywą władz Urzędu Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy. Są w niej rebusy, wierszyki, kolorowanki i krzyżówki. Znalazły się w niej również przysłowiowe dwa słowa o dzielnicy.

- *Głównym celem wydania tego elementarza jest edukowanie najmłodszych w sprawach dotyczących ich bezpieczeństwa poprzez zabawę, np. rozwiązywanie zagadek czy kolorowanie obrazków, ponieważ taka formuła jest najskuteczniejsza – mówi Burmistrz Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy Urszula Kierzkowska.*

- *Wydanie broszury promującej prawidłowe postawy i zachowania jest wynikiem wieloletniej bardzo owocnej współpracy z Policją. Wspólnie koncentrujemy się na działaniach prewencyjnych, zaczynając*



od najmłodszych mieszkańców dzielnicy. Dlatego też wszyscy uczniowie klas „0” i „I” na Ursynowie otrzymali zestaw złożony z: elementarza „Z Borsukiem bezpiecznie” i odbłasków w kształcie misia „Ursynka”.

W specjalnie zorganizowanej 7 września br. konferencji prasowej uczestniczyli nie tylko przedstawiciele urzędu, Policji i mediów, ale przede wszystkim najmłodszy mieszkańcy Ursynowa. Uczniowie klasy I „b” SP Nr 318 zapoznali się z elementarzem, najchętniej rozwiązywali łamigłówki i rebusy. Wspaniale odpowiadali też na pytania rzecznika prasowego KSP podinsp. **Macieja Karczyńskiego**.



- Na jakim świetle można przejechać przez pasy? – pytał.
- Zieeeeelonym – chórem odpowiadały dzieci.
- Czy należy zapinać pasy w samochodzie?
- Taaaak.
- Czy podobały się Wam książeczki?
- Taaak.

Najtrudniejszy zestaw pytań dzieci przygotowały dla... "Borsuka". Z dociekliwością pytały: gdzie mieszka? co zjada? czy gryzie?

- Poświęciliśmy jedną lekcję – mówi wychowawczyni klasy **Aleksandra Sosnowska** – na omówienie zasad bezpieczeństwa. Większość dzieci posiada wiele informacji o prawidłowym zachowaniu się w szkole, na drodze i w domu. Nigdy jednak za wiele słów na ten temat. Powtarzanie ma swój głęboki sens, a książeczka, którą dzieci wzięły do domu pozwoli im utrwalić wiadomości. Uważam, że to bardzo trafna inicjatywa, bo dobrych nawyków trzeba uczyć od najmłodszych lat.

Wydanie elementarza i odblasków nie jest jednym dowodem zainteresowania władz dzielnicy sprawami bezpieczeństwa mieszkańców oraz tworzeniem przyjaznego otoczenia, wolnego od przemocy i przestępstw, o czym świadczy współpraca z lokalną Policją.

- Udało się nam wypracować bardzo dobre relacje, a kwestie związane z bezpieczeństwem są traktowane przez władze samorządowe jako priorytetowe – mówi **kom. Michał Grzelec komendant Komisariatu Policji Warszawa Ursynów**. - W takiej atmosferze można dosłownie góry przenosić. I staramy się to robić, czego efektem jest choćby wspomniana inicjatywa promowania dobrych postaw u najmłodszych. Ponadto podejmujemy wiele działań w zakresie profilaktyki



w szkołach i podczas wielu imprez masowych. Z kolei władze dzielnicy zawsze mogą liczyć na błyskawiczną reakcję na wszelkie przejawy łamania prawa. Jesteśmy czujni na ewentualne zagrożenia i gotowi do rozwiązywania najtrudniejszych problemów. Co roku władze dzielnicy starają się nam w symboliczny sposób podziękować w dniu Święta Policji, za co serdecznie dziękuję.

W dzielnicy Ursynów zameldowanych jest około 150 tys. mieszkańców, ale w rzeczywistości zamieszkuje 200 tysięcy. Samych studentów SGGW mieszkających w usytuowanych tu akademikach jest około 20 tysięcy. Jest to stosunkowo młoda dzielnica, gdzie nie ma starej zabudowy „komunalnej”. Gęsto usiana nowoczesnymi budynkami mieszkalnymi jest miejscem atrakcyjnym, a przy tym świetnie skomunikowanym z centrum stolic. Nie odnotowuje się tu najpoważniejszych kategorii zdarzeń, przeważają drobne kradzieże. Bezpieczeństwa strzeże na terenie dzielnicy ponad 180 policjantów.

- Pomimo tej skromnej obsady, mieszkańcy czują się bezpiecznie – z pełnym przekonaniem podkreśla burmistrz **Urszula Kierzkowska**. - Nie ukrywam jednak, że rozrastająca się dzielnica, już dziś stanowiąca średniej wielkości miasto polskie, wymaga zwiększenia liczby policjantów. Likwidacja komisariatu na ul. Belgradzkiej spowodowała znaczne pogorszenie warunków pracy policjantów z ul. Janowskiego. Co najważniejsze nie wpłynęło to



Co stanowi o sukcesie? - Liczy się poczucie obowiązku, dobra atmosfera w pracy, wzajemna współpraca – zdradza komendant M. Grzelec. – Jestem zadowolony z efektów pracy mojego zespołu, tym bardziej, że doceniają to również władze samorządowe.

*Elżbieta Sandecka-Pultowicz*







Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stolecznego Magazynu Policyjnego”

Wydział Komunikacji Społecznej

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: [ksp.redakcja@policja.waw.pl](mailto:ksp.redakcja@policja.waw.pl)

tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01